

Orłowski, Bolesław

"Życie codzienne w Babilonie i Asyrii", Georges Contenau, Warszawa 1963 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 8/4, 568-571

1963

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



i wyjaśnił ważniejsze zjawiska i procesy w technice, podał mnóstwo ciekawych szczegółów dotyczących mało znanych faktów i wydarzeń oraz sprostował wiele rozpowszechnionych, a bezpodstawnych legend. Należy sądzić, że nawet czytelnik dobrze zorientowany w epoce i w historii techniki znajdzie w książce Sprague de Campa sporo wiadomości dla siebie nowych. Tekst zilustrowany został z umiarem (można było dać więcej rysunków i zdjęć), ale dobrze i ciekawie. Dodatkową atrakcją stanowią liczne cytaty, doskonale dobrane i wprowadzające czytelnika w epokę.

W wielu miejscach autor wysuwa oryginalne, bardzo ciekawe hipotezy, jak np. przypuszczenie, że tłumy Egipcjan wznoszących piramidy pracowały ochotniczo, analogicznie do spontanicznej akcji budowy wielkich katedr średniowiecznej Europy. Interesujące jest również rozumowanie, przez które dochodzi się do wniosku, że u podstaw układu stosunków średniowiecza europejskiego leży wynalazek strzemięcia, który umożliwił praktyczne wykorzystanie ciężkozbrojnej kawalerii.

Dawni inżynierowie zarówno od strony merytorycznej, jak i ze względu na niezwykle atrakcyjną formę są ze wszech miar godni polecenia tak dla laików, jak i dla historyków techniki. Byłoby na pewno bardzo rozsądne przełożenie tej książki na język polski. Wzbogaciłoby to naszą literaturę przedmiotu o bardzo wartościowe opracowanie całości historycznych podstaw nowoczesnej techniki w okresie od starożytności do odrodzenia. Należy przypuszczać, że wobec dużej chłonności naszego rynku na prace dotyczące dziejów cywilizacji, książka ta mogłaby stać się u nas prawdziwym *bestsellerem*.

Bolesław Oriowski

Georges Contenau, *Zycie codzienne w Babilonie i Asyrii*, przekład z francuskiego Eligii Bąkowskiej. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1963, s. 275, il. 52.

Piąta z kolei książka interesującej serii *Zycie codzienne*¹ jest chyba najbardziej udaną pozycją serii, a w każdym razie treść jej sprawia wrażenie najstaranniej uporządkowanej i dopracowanej. Zwięzły styl, pozwalający na głębokie potraktowanie tematu i wielostronne omówienie bardziej interesujących zagadnień, stanowi również niewątpliwą zaletę książki. Wiele miejsca poświęcił autor nauce mezopotamskiej, a z ówczesną techniką, nierozzerwalnie przecież związaną z życiem codziennym, spotykamy się niemal na każdej stronie pracy.

W zasadzie Contenau ograniczył się do przedstawienia życia społeczeństwa mezopotamskiego w krótkim, a niezwykle ciekawym okresie dwóch ostatnich stuleci niepodległego bytu tego regionu, a więc w okresie w przybliżeniu lat 700—530 p.n.e. Ponieważ jest to jednak niewielki zaledwie ułamek dziejów starożytnego Międzyrzecza, autor często musiał sięgać głębiej w przeszłość, co może wprowadzić zamęt w umyśle czytelnika-laika. W ogóle wydaje się, że Contenau zakłada zbyt dokładną znajomość historii Mezopotamii u czytelników. Niecałe trzy strony wprowadzenia w dzieje omawianego okresu nie rozwiązuje zagadnienia, bardzo pożyteczne byłoby więc zamieszczenie dodatkowo chronologicznego zestawienia ważniejszych wydarzeń z historii regionu, ze szczególnym uwzględnieniem wieków VII i VI.

Książka składa się z czterech rozdziałów: *Wiadomości ogólne*, *Król i państwo*, *Myśl mezopotamska* i *Zycie religijne*. Pierwszy zawiera szczegółowe informacje

¹ Por. w nrze 1/1963 „Kwartalnika” recenzję innej pozycji z tej serii: Emile Mireaux, *Zycie codzienne w Grecji w epoce homeryckiej*, a w numerze niniejszym — z książki Gilbert i Colette Charles-Picard, *Zycie codzienne w Kartaginie w czasach Hannibala* (s. 571).

o stosunkach społecznych, rodzinie, warunkach życiowych i zwyczajach przeciętnego obywatela, budownictwie, gospodarce wodnej, uprawie ziemi, hodowli zwierząt, komunikacji, a także dane geograficzno-historyczne. W drugim omówiono życie dworu, pałace władców, instytucję monarchii, uroczystości, armię i stosowaną przez nią technikę. Trzeci rozdział przedstawia umysłowość mieszkańca Mezopotamii, jego światopogląd, przesady, zamykania, ewolucję pisma, literaturę, historię, matematykę, geografę, astronomię, przyrodoznawstwo, chemię, konwencje w sztuce. W czwartym, poświęconym religii, omówione zostały m. in. astrologia i medycyna.

Contenau doskonale poradził sobie z niezwykle trudnym zadaniem narzuconym autorom serii *Życie codzienne* — jego książkę zaliczyć można do literatury popularnej w najlepszym znaczeniu tego słowa; jednocześnie jednak nie traci ona jak najbardziej naukowego charakteru. Autor zawsze rzetelnie operuje danymi, nie daje się ponieść sensacyjności wielu zagadnień, nie narzuca czytelnikowi poglądów w tych punktach, gdzie oficjalna nauka posługuje się hipotezami. Dzięki temu jest w stałym kontakcie z czytelnikiem, razem z nim bada przesłanki, wspólnie dokonuje oceny. Niekiedy nawet ironizuje, np. gdy mówi: „szkoda..., że mamy zwyczaj za jedynie wartościowy uważać ostatni znaleziony dokument i że chronologię Środkowego Wschodu zmienia się co cztery lub pięć lat, nie pozwalając, aby czas wykonał swoją pracę i aby można było ocenić wiarygodność ostatnio wydobytego na światło dzienne tekstu” (s. 181).

W wielu sprawach autor reprezentuje dosyć oryginalny, choć nie odbiegający zbyt daleko od ustalonych pojęć, punkt widzenia. Chętnie przeprowadza przy tym porównania starożytnej Mezopotamii z dzisiejszą rzeczywistością.

Historyk kultury znajdzie w pracy Contenau interesującą syntezę oraz, co bardzo ważne, obszerną bibliografię omawianych zagadnień.

Strona ilustracyjna książki wypadła, jak na nasze warunki, bardzo udatnie. Szkoda jednak, że nie wszystkie omawiane przez autora dzieła sztuki czy sceny na płaskorzeźbach zostały reprodukowane, co w wielu przypadkach znakomicie ułatwiłoby czytelnikowi zrozumienie tekstu. Jak i inne pozycje z tej serii, praca nie ma indeksu. Dziwi również całkowity brak map i planów. Rażą także pewne niedociągnięcia językowe, z pewnością wynikające częściowo z faktu, że zarówno przekład, jak i redakcja są dziełem humanistów, słabo zorientowanych w historii techniki i jej terminologii. Stąd np. używanie terminu „pług”, tam gdzie chodzi niewątpliwie o „radło” (s. 46), nagminne pisanie „drzewo” zamiast „drewno” (np. s. 29, 31, 34), wyrażenie „słaba proporcja” zamiast „niewielki procent zawartości” (s. 83). Spotykają się i innego rodzaju niefortunne sformułowania, jak np. taktyka „wypalanej” ziemi zamiast „spalonej”, czy wyrażenie niezręczne, zwłaszcza w kontekście omawiania armii asyryjskiej: „obronę korpusu stanowiła długa tarcza” (s. 125). Większość potknięć — to drobiazgi, łatwe przecież do uniknięcia.

Sam autor również nie jest zbyt dobrze zorientowany w problemach technicznych. Widać to z wielu nieporadnych, a nawet naiwnych opisów (niekiedy może to być zresztą winą przekładu). Tak np. zdanie: „Podobnie jak w naszych konstrukcjach z uzbrojonego betonu wtapiamy w masę pręty metalowe, których zadaniem jest zapobiegać pękaniu bloków, mieszkańcy Mezopotamii miesili glinę z drobno posiekaną słomą, aby cząstkom ziemi dodać spoiwości” (s. 27), świadczy nie tylko o złej terminologii, ale o całkowitym niezrozumieniu idei żelbetu. Na s. 82 nastąpiła wyraźna pomyłka w tekście oryginału lub przekładu — zdanie: „Z ogółu umów handlowych epoki nowobabilońskiej... wnioskujemy o wyraźnym wzroście cen... w tym okresie w stosunku do okresu perskiego” — nie ma sensu, gdyż właśnie podbój perski położył kres nowobabilońskiemu państwu.

Książka Contenau ma jednak znacznie więcej zalet niż braków. Daje ona bardzo wyraźny i wielostronny obraz życia mieszkańców Mezopotamii, w jak najszerszym rozumieniu wyrażenia „życie codzienne”. Może tu czy tam zbyt krótko autor pisze o jakimś interesującym temacie, może zbyt mało cytuje oryginalnych dokumentów. Ale z pewnością czytelnik po zapoznaniu się z książką zdobywa ogromną ilość uporządkowanych wiadomości o tej odległej epoce i, co najważniejsze, widzi całość zagadnienia. Niezwykle interesujące są rozważania autora o znacznie bardziej intensywnej, niż dotychczas przypuszczano, wymianie osiągnięć kulturalnych i technicznych pomiędzy poszczególnymi ośrodkami cywilizacyjnymi starożytności, a zwłaszcza jego wywody na temat konwencji artystycznej w sztuce Mezopotamii. Chyba jednak, o czym nie mówi Contenau, pięcionogie posągi byków miały na celu nie tylko „realistyczne” (dla dwóch prostopadłych linii obserwacji) odtworzenie zwierzęcia, ale i efekt optyczny poruszania się posągu, któremu to złudzeniu ulega podobno każdy obserwator zbliżający się do niego — wydaje mu się wtedy, że to kamienny byk uczynił krok naprzód.

Lektura *Życia codziennego w Babilonie i Asyrii* nasuwa też uwagi szczegółowe. A więc zbyt mało może miejsca poświęcono życiu rodzinnemu. Nie zaakcentowano rozwoju prawodawstwa, chyba pierwszego w dziejach, a zwłaszcza wpływu prawa na życie codzienne. Nie dowiadujemy się, jak wyglądały ówczesne procesy, wymiar sprawiedliwości itp. Wydaje się też, że autor nie wykorzystał doskonałej sposobności dla wykazania jeszcze jednego podobieństwa społeczeństw — mezopotamskiego i dzisiejszego. Chodzi tu o uroczystości związane z zapoczątkowaniem lub oddaniem do użytku wielkich budowli publicznych, w których za przykładem Mezopotamii do dziś uczestniczą mężowie stanu, kompanie honorowe, orkiestry itp. Zachowały się zaś np. takie reliefy jak ten, na którym wyobrażono Assurbani-pala, niosącego osobiście w koszu na głowie cegły na odbudowę świątyni Marduka w Babilonie. Niektóre płaskorzeźby z takimi scenami pochodzą nawet z trzeciego tysiąclecia poprzedniej ery.

Na zakończenie kilka uwag szczegółowych dotyczących zagadnień związanych z historią techniki. Historycy techniki nie wspominają o tym, że nowobabiloński most przez Eufrat posiadał filary zwięzające się ku dołowi, przeciwnie — wskazują, że budowla ta poważnie tamowała przepływ wody. Przy omawianiu akweduktu dżerwańskiego należało zaznaczyć, że była to pierwsza konstrukcja mostowa, w której zastosowano prawdziwe sklepienia łukowe. Nie wspomniano o pierwszych drogach kolejowych, o zakazach parkowania pojazdów przy królewskich drogach procesyjnych itp.

Przy omawianiu wozów królewskich autor pisze o ciężkim pudle wozu wojennego. Było ono jednak ciężkie tylko w stosunku do pojazdów paradnych, gdyż starożytny zaprzęg uniemożliwiał wykorzystanie w pełni siły i szybkości konia, pozwalając na stosowanie jedynie lekkich wozów. Wszelkie zaś cięższe pojazdy transportowe były ciągnięte przez woły zaprzęgane za rogi. Rzuci to światło na komunikację państw starożytnego Wschodu, które pomimo znajomości koia i posiadania dróg nie posługują się na większą skalę wozem jako środkiem transportu, zwłaszcza na znaczniejsze odległości.

Chyba niesłuszne jest stwierdzenie autora, że w XI w. p.n.e. w momencie upowszechnienia żelaza stoi ono pod względem użytkowym znacznie niżej od brązu. Z historii wojen tego okresu wiemy, że broń żelazna zdecydowanie przewyższała brązową, a najpóźniej w VII w. była już stałym wyposażeniem armii asyryjskiej. Przy omawianiu posągów brak danych o największym z nich, ponad pięciometrowym wyobrażeniu Marduka, podobno złotym, raczej jednak pozłacanym (jest chyba niemożliwe, by dysponowano na ten cel ok. 50 tonami złota).

Istnieje dość udokumentowana hipoteza, że dopiero użycie strzemion pozwoliło kawalerii na stosowanie broni kłującej, dlatego sądzić należy, że jeźdźcy

asyryjczyści posługiwali się raczej bronią sieczną. W „broń lekką i długą” — jeśli ten zwrot autora dotyczy włóczni czy piki, a nie długiej szabli — wyposażona była więc raczej owa „piechota na koniach”, o której wspomina się w książce (s. 49, 124). Pamiętać przy tym należy, że kawaleria przynajmniej do czasów Aleksandra Macedońskiego nie odgrywała większej roli — nawet konni nomadowie napadający na dolinę Eufratu i Tygrysu od północy jeździli wówczas wierzchem tylko w czasie marszu, do bitwy zaś używali wozów bojowych.

Stosunkowo duża liczba szczegółowych zarzutów nie świadczy bynajmniej ujemnie o książce. Po pierwsze bowiem dotyczą one w większości przypadków spraw marginesowych, po drugie zaś analizy dokonano głównie pod specyficznym kątem historii techniki. Z pewnością w pracy zakrojonej na tak szeroką miarę nie sposób uniknąć błędów, ogólna jej wartość pozostaje jednak bez względu na nie wysoka. Wydaje się więc, że czytelnik zainteresowany przedmiotem wyniesie z lektury *Życia codziennego w Babilonie i Asyrii* bardzo duże korzyści.

Bolesław Orłowski

Gilbert i Colette Charles-Pisard, *Życie codzienne w Kartaginie w czasach Hannibala*, przełożyła z francuskiego Irena Wieczorkiewicz. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1962, s. 219, il. 54.

Kolejna pozycja z wydawanej przez PIW serii *Życie codzienne* zajmuje się tematem stosunkowo mało znanym. Niewielka liczba zachowanych źródeł punickich (z reguły zresztą w niekoniecznie rzetelnym łacińskim przekładzie) oraz skąpsze niż gdzie indziej dokumenty archeologiczne (w wyniku starannego zniszczenia Kartaginy ponad 2000 lat temu) sprawiają, że o społeczeństwie tej wielkiej kolonii fenickiej, a zwłaszcza o jego kulturze, wiemy o wiele mniej niż o innych współczesnych Kartaginie ludach i krajach basenu Morza Śródziemnego. Dlatego też praca *Życie codzienne w Kartaginie*, stanowiąca syntezę opartą na wszystkich przesłankach, jakimi dysponuje współczesna nauka, jest niezmiernie ciekawym studium dla wszystkich interesujących się kulturą starożytności. Jak i inne książki serii, przeznaczona jest zarówno dla ludzi nauki, jak i dla laików-amatorów.

Bogata dokumentacja naukowa i jasny, przejrzysty wykład — to niewątpliwe walory pracy. Szkoda tylko, że podana bibliografia jest niezwykle szczupła, gdyż autorzy odsyłają czytelnika do obszernej krytycznej bibliografii Kartaginy w innej swej pracy *Monde de Carthage*. Być może, w warunkach francuskich rzeczywiście było zbyt wiele powtarzanie tej bibliografii, szkoda jednak, że nie zamieszczono jej w polskim przekładzie, a należy sądzić, że inicjatywa taka nie napotkałaby trudności ze strony autorów. Sporo tytułów dzieł o Kartaginie znaleźć można jednak w licznych przypisach znajdujących się na końcu książki.

Jedyna w książce mapa, zatytułowana *Mapa Kartaginy*, obejmuje zachodnią część Morza Śródziemnego. Przydałaby się chyba również mapka z trasami sprawdzonych i przypuszczalnych szlaków podróży morskich Fenicjan i Punijczyków. Dziwi brak planu miasta, zwłaszcza w kontekście szczegółowego topograficznego opisu jego położenia. I, zwykły u nas, jeszcze jeden bardzo poważny mankament, którego łatwo uniknąć przy odrobinie dobrej woli — książka nie ma indeksu. W tej pozycji jest to brak dotkliwszy niż w innych z tej serii, gdyż spis rzeczy jest w niej wyjątkowo ogólnikowy, ograniczony tylko do podania tytułów rozdziałów (nawet podrozdziałów nie zostały wyszczególnione). Nie znam fran-